Nr. 27. Poznań, środa, 2 lipca 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikaty
Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Zjednoczenie Jugosłowiańskich Pracowników Sztuki Graficznej w Zagrzebiu prosi, aby na wielką wystawę graficzną przysłano z Polski materjały litograficzne i drukarskie.

Filja Zjednoczenia w Zagrzebiu obchodzi 60-ciolecie swego istnienia i z tej okazji organizuje wystawę międzynarodową gazet i sztuki graficznej ze wszystkich krajów i wszystkich gałęzi grafiki.

Zjednoczenie prosi o szybkie nadesłanie eksponatów, gdyż od tego zależy powodzenie wystawy.

Wystawa otwarta będzie 8 września b. r., najpóźniej więc do końca sierpnia musi mieć zebrany cały materjał.

Komunikaty
Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

W sprawie uczni członków Korporacji.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że wypisy uczniów przemysłu drukarskiego na Województwo Pomorskie odbędą się w sobotę, 26 lipca r. b. Do wypisu tego zgłaszać mogą uczniowie wnioski do 19 lipca r. b. do sekretarjatu Korporacji, Toruń, Konopnickiej 25, którzy ukończyli przepisaną naukę swoją z dniem 26 lipca b. r.

Do wniosków dołącza się:
1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły fachowej.
3. Poświadczenie mistrza swego z odbytej nauki.
4. Ugoda.

Wnioski później nadesłane jak w przepisanym wyżej terminie nie uwzględnia się. O bliższych szczegółach wypisu zostaną kandydaci w swoim czasie uwiadomieni.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Z dalszych technik reprodukcyjnych podajemy poniżej za „Printing Number" londyńskiego „The Times'a" mało znany sposób reprodukcji t. zw. „collotyp".

XXX.

Collotyp.

„Collotyp", najprostszy z procesów rytownictwa fotograficznego, oparty jest na pojedyńczych zasadach. Odwrotny negatyw używa się do przedmiotu mającego być produkowanym i z niego robi się druk na błonkę dwuchromianowej żelatyny (zwykle preparowanej na podkładzie szklanym) przez eksponowanie na światło dzienne lub odpowiednie światło sztuczne. Żelatyna zostaje całkowicie zmytą i wysuszoną, której następnie zezwala się wchłaniać wodę. Potem farbuje się zapomocą wałka zawierającego specjalną litograficzną farbę. Eksponowane części błonki mają specjalną skłonność do farby, która zmienia się stosownie do stopnia twardości wywołanej w żelatynie przez działalność światła. Woda wchłonięta przez miękkie części żelatynowej błonki ustala ilość farby, mającej być nabieranej przez powierzchnię. Obrazek farbowany odbity zostaje na papier prasą ręczną typu używanego do litografji, któremu proces collotypowy pod wielu względami jest podobny, lub też zmodyfikowaną płaską maszyną litograficzną.

Odbitki collotypowe są całkiem wolne od ziarnek i z największą akuratnością reprodukują ładne prace. Z tego powodu też proces ten używany jest do ilustracyj geologicznych i innych naukowych. Pracując w dobrych warunkach i z odpowiednio techniczną zręcznością, proces ten daje śliczne wyniki, w których najsubtelniejsze odcienia oddane są z wielką akuratnością, lecz bez tej bogatej jakości cieni, ja-

ką znajdujemy przy fotograwurze. Te względy, jak również stosunkowo niskie koszty tego procesu przy ograniczonej liczbie egzemplarzy sprawiły, że proces ten znalazł szerokie zastosowanie przy produkcji obrazów ściennych oraz ilustracyj do wydań luksusowych.

Niema obawy jednak, by collotyp był w stanie konkurować z innemi procesami foto-rytowniczemi, używanemi do produkcji dużych nakładów, drukowanych sposobem pośpiesznym. Nadrukowanie wielkiej ilości egzemplarzy sposobem pośpiesznym nie zezwala delikatny charakter powierzchni płyty, gdyż cały proces podlega zmianom i brakom wytwarzanym przez żelatynę. Również warunki klimatyczne grają niepoślednią rolę w tym wypadku i niema wątpliwości, że te czynniki przeszkadzają większemu rozszerzeniu się tego procesu w Anglji. Nowoczesne metody przystosowania powietrza oraz mniejsze ulepszenia w technice spowodowały więcej jednolity system pracy i szerszą skalę operacyj. Dowód tego można znaleźć w licznych wspaniałych reprodukcjach kolorowych collotypem, które wykonano w ostatnich kilku latach.

Postęp techniczny przy collotypie był stopniowy i nienarzucany, wobec czego należy nadmienić, że obecny poziom tego procesu jest przedewszystkiem zasługą zręczności i doświadczenia pracownika.

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu.

Towarzystwo Graficzne urządza w sobotę, dnia 5 lipca b. r. w szkole powszechnej przy ulicy Prostej, wystawę prac rysunkowych uczniów graficznych.

Celem zapoznania się z postępami uczniów zapraszamy wszystkich P. P. właścicieli drukarń, kierowników, pracowników graficznych i członków Towarzystwa Graficznego na godzinę 6 po południu.

Wystawa będzie otwarta tylko jeden dzień od godz. 6 do 8 wieczór. Wejście z ulicy Jęczmiennej, sala rysunkowa, III piętro. Mile widziani także Panowie z naszego zawodu z prowincji; warto przyjechać!

Egzamin końcowy w dokształcającej szkole zawodowej w Toruniu.

W poniedziałek, dnia 23 czerwca odbył się egzamin końcowy dla uczni II publicznej dokształcającej szkoły zawodowej w Toruniu. Egzamin odbył się pod przewodnictwem kierownika szkoły p. R. Wojciechowskiego w obecności przedstawiciela kuratorjum wizytatora p. J. Wyrąbkiewicza i delegatów poszczególnych cechów oraz Korporacji Zakładów Graficznych. Do egzaminu przystąpiło 69 uczni, w tem 26 zawodu graficznego. Przebieg i wynik egzaminu wykazał, iż szkoła spełnia swe zadanie należycie. Szczególnie można było zauważyć, iż kierownictwo szkoły stara się powierzyć naukę fachowcom i specjalistom, aby zapewnić uczniom należytą naukę fachową. Wyraźnym dowodem były wyłożone rysunki, które ogólnie dobrze wypadły. W szczególności wyróżnił się dział graficzny, przy którym zatrzymano się dłuższy czas celem zapoznania się z poszczególnemi wzorowemi pracami. Podziwiano cierpliwą i akuratną pracę uczni, mających zamiłowanie do linoleorytnictwa. Po egzaminie wręczono uczniom świadectwa ukończeenia szkoły. Poza tem najpilniejsi uczniowie otrzymali nagrody, ofiarowane przez cechy. Dwaj uczniowie z zawodu graficznego, a mianowicie Józef Gruszka, uczeń z Pom. Drukarni Rolniczej S. A. i Jan Gumowski z Drukarni Toruńskiej S. A. otrzymali nagrody z okazji wypisanego konkursu za najlepszy rysunek nagłówka gazetowego. Nagrody przedstawiały praktyczne przedmioty ofiarowane przez właściciela drukarni p. A. Sikorskiego w Chełmży. Kierownik szkoły na zakończenie żegnał uczniów przemową, wskazując równocześnie na potrzebę dalszego samokształcenia, by utrzymać się na poziomie kulturalnym i zawodowym. *Tes.*

Urlop w okresie wypowiedzenia.

„Kurjer Prawniczy“ donosi:

Czy sprzeciwia się prawu, jeśli urlop wypoczynkowy pracownika przypada w okresie wypowiedzenia, tj. między dniem wypowiedzenia, a dniem ustania stosunku pracy, np. jeśli wypowiedziano pracownikowi umysłowemu 16 czerwca z terminem ustania pracy 30 września, a urlop przypada na wrzesień.

W odpowiedzi na to pytanie należy rozróżnić trzy grupy wypadków:

1. Pracownikowi udzielono u r l o p jeszcze p r z e d w y p o w i e d z e n i e m . (np. w maju na wrzesień) poczem w c z a s i e u r l o p u (w wrześniu) w y p o w i e d z i a n o. W tym wypadku wypowiedzenie jest bezprawne i bezskuteczne, bo wedle art. 29 rozp. o umowie pracy pracown. umysłow., oraz art. 11 rozp. o umowie pracy robotników, nie jest dopuszczalne wypowiedzenie podczas urlopu.

2. Pracownikowi udzielono u r l o p jeszcze p r z e d w y p o w i e d z e n i e m (np. w maju na wrzesień), poczem jeszcze p r z e d r o z p o c z ę c i e m u r l o p u (w lipcu) w y p o w i e d z i a n o (np. z okresem wypowiedzenia trzechmiesięcznym), tak iż urlop (w wrześniu) przypadnie w tym okresie. W tym wypadku wypowiedzenie jest dopuszczalne, bo ustawowo nie zakazane, ale pracodawca winien wypłacić pracownikowi wynagrodzenie za urlop, tak jak gdyby urlopu nie był wcale otrzymał. Albowiem jakkolwiek ustawa tego wyraźnie nie zastrzega, a kwestja ta jest sporną w literaturze prawa i w orzecznictwie sądów i to zarówno odnośnie prawa polskiego, jak też odnośnie do podobnego i w części Polski (w b. zaborze austrj.) obowiązującego przepisu (§ 1157 uc.), to jednak przeciw dopuszczalności urlopu w okresie wypowiedzenia przemawiają okoliczności: a) że oba rozporządzenia o umowie pracy — jak przedstawiono pod 1 — nie pozwalają na wypowiedzenie w czasie urlopu, więc widocznie wychodzą z założenia, że urlop nie może przypadać w okresie wypowiedzenia; b) że w rasie wypowiedzenia zarówno rozp. o pracownikach umysłowych, jak też odnośnie do robotników w b. dzielnicy austrjackiej — par. 1160 uc. zobowiązują pracodawcę do udzielenia pracownikowi czasu wolnego do szukania posady, którego to dobrodziejstwa byłby pozbawiony, gdy mu zostanie udzielony urlop w okresie wypowiedzenia; c) że rozporządzenia o umowie pracy — jak to wynika z ich treści — zostały wydane w interesie robotników, względnie pracowników umysłowych, dlatego wątpliwe przepisy winne być tłómaczone na korzyść tychże; d) że pogląd o niedopuszczalności urlopu w okresie wypowiedzenia i zapłacie w takim razie za urlop znalazł też do pewnego stopnia potwierdzenie w postanowieniu par. 22 rozporządzenia z r. 1923 poz. 464 Dz. U., wedle

którego jeśli umowa o pracę z pracownikiem, który już uzyskał prawo do urlopu rozwiązana zostaje przez pracodawcę przed udzieleniem pracownikowi urlopu, z wyjątkiem wypadków upoważniających pracodawcę do natychmiastowego rozwiązania umowy (jeśli pracownik sam rozwiązał umowę lub jeśli pracodawcy przysługiwało prawo rozwiązania umowy bez uprzedniego wypowiedzenia), pracodawca winien wypłacić pracownikowi zapłatę za czas urlopu.

3. Pracownikowi udzielono urlopu równocześnie z wypowiedzeniem lub w okresie wypowiedzenia. W tym wypadku okoliczności przywiedzione pod 2. przemawiają z natury rzeczy jeszcze silniej za niedopuszczalnością urlopu w tym czasie, więc też za przyjęciem, że pracodawca jest obowiązany zapłacić wynagrodzenie za urlop.

O ochronę wierzyciela przed niesumiennym dłużnikiem.

Lekomyślne i złośliwe bankructwa stały się obecnie prawdziwą plagą dla przemysłu i handlu, klęską która pociągnąć może niespodzianie katastrofę nawet najpewniejszych i najsolidniejszych firm.

W związku z tem sfery gospodarcze wysuwają szereg postulatów, idących w kierunku ochrony wierzycieli.

Ostatnio wysunięte zostały przez koła gospodarcze w Warszawie następujące konkretne postulaty, które winny znaleźć uwagę w miarodajnych sferach prawniczych i gospodarczych.

1. Ponieważ zdarza się, że komornicy idą dłużnikowi zbytnio na rękę, należy żądać, aby zaprowadzono prawo wolnego wyboru komorników.

Za nadużycia, popełnione przez komorników, powinien odpowiadać skarb państwa. Skoro zwożenie zajętych towarów na miejsce licytacji nie jest obecnie możliwe, należy domagać się, ażeby partje towarów, które uległy zajęciu, składano w odpowiedniem miejscu u dłużnika, odpowiednio zapakowane i zapieczętowane, aby uniemożliwić swobodne dysponowanie niemi.

2. W przyszłym kodeksie handlowym winno się znaleźć postanowienie, że księgi i bilanse zawierać mają również obciążenia majątku, powstałe wskutek wystawiania i żyrowania grzecznościowych weksli.

3. W sprawie nadzorów sądowych konieczne jest, aby z okazji nowelizacji przepisów wprowadzono postanowienie, że sądy obowiązane są przed udzieleniem nadzoru zasięgnąć opinji zaprzysiężonych znawców i zarządzać sporządzanie bilansu, który uwzględnia stan majątkowy w danej chwili. Znawcy winni szczególnie zwrócić uwagę na okoliczność, czy pretensje są ściągalne. Tym sposobem uniknąć można nadzorów, podczas których okazuje się (jednak dopiero często po kilku miesiącach), że należało odrazu zastosować postępowanie upadłościowe.

Powtórne udzielanie nadzorów powinno być ograniczone w przyszłem ustawodawstwie szczególnemi przepisami. W ciągu pewnego czasokresu, np. przez 3 lata, nie powinno się udzielać ponownego nadzoru.

Na nadzorców powoływać należy nietylko prawników, ale także ludzi, obeznanych z życiem gospodarczem i mających rutynę handlową w danym zakresie. O ile chodzi o nadzory nad większemi przedsiębiorstwami, zaleca się ustanawianie nadzorcą, prócz prawnika, także jednego handlowca.

4. Należy wpłynąć na sądy, aby obecny ostrzejszy kurs przy kwalifikowaniu niewypłacalnych przedsiębiorstw z okazji żądań nadzoru sądowego został utrzymany i rozszerzony.

5. Należy nieustannie domagać się przyspieszenia toku postępowania sądowego i egzekucyjnego w wszystkich fazach.

Warsztaty pracy Szkoły Drukarskiej w Lipsku.

Lipska Szkoła Drukarska, w której kształci się drukarski personel wykwalifikowany na mistrzów oraz młodzież na drukarzy, istnieje już od 20 lat. Budynek, w którym dotychczas znajdowały się warsztaty pracy szkoły dla mistrzów i uczelni drukarskiej okazał się wobec postępu techniki graficznej i dzisiejszych wymogów nieodpowiednim.

Musiano się zastanowić i powziąć plan rozbudowy tejże szkoły ewtl. pobudowanie nowego gmachu. Trafiało się w szkołach przemysłowców graficznych na dużo trudności, albowiem co do kwestji urządzenia warsztatów pracy odpowiadające szkole były różne zdania. Pierwotnie zamierzano otworzyć nową szkołę w którymkolwiek zakładzie graficznym, do czego jednak nie doszło. Właściciele większych drukarń wykazywali niedostateczność urządzenia ich zakładów, nadające się na warsztaty szkolne; mniejsze zaś zakłady wykazywały, że ich warsztaty pracy są tak urządzone, aby przyszły mistrz wzgl. uczeń mogli zapoznać się z najnowszym materjałem zecerskim jak również z najnowszemi maszynami drukarskiemi i t. p. Byłoby zatem zbędne i niecelowe kształcić drukarzy w zakładzie nieodpowiednio urządzonym.

Lecz już uzgodniono zdania przemysłowców graficznych i zrealizowano plan budowy nowego gmachu, którego poświęcenie odbyło się w ubiegłym roku. Przy budowie nowego gmachu wzięto pod uwagę cel jego przeznaczenia i pobudowano wszelkie ubikacje, które służyć mają bądź to do wykonywania pracy praktycznej lub teoretycznej, bądź też do ustawienia poszczególnych maszyn według najnowszych doświadczeń i wymogów zawodu drukarskiego. W dzisiejszych warunkach jakoś nie wysyła się wykwalifikowanego personelu drukarskiego, któryby się zapoznał z najnowszemi maszynami, najmodniejszym materjałem zecerskim itd., a przedewszystkiem z właściwym systemem pracy. Mimo to szkoła taka zdziała niewątpliwie dużo dla podniesienia zawodu.

A teraz zapoznajmy się z tą szkołą i jej urządzeniem. Pomimo, że szkoła jest urządzona wzorowo i bez braków w materjale zecerskim, maszynach drukarskich itp., to jednak uczący się w tej szkole nie mogą wszystkiego gruntownie się nauczyć, albowiem zapoznają oni wszelką dziedzinę naszego zawodu powierzchownie, przy której później częstokroć nie pracują; gruntownie natomiast naucza się tylko działu przez siebie specjalnie wybranego. Uczący się w takiej szkole wpaja w siebie właściwą metodę pracy, zapoznaje różne maszyny, wyrabia talent piękna itd.

Na parterze urządzona jest hala maszyn, w której znajdują się: sześć maszyn pośpiesznych, siedem tyglów, dwie prasy ręczne do odbijania zestawu i klisz ilustracyjnych oraz szereg mniejszych maszyn

pomocniczych. Maszyny są następujące: maszyna „Windskraut“ SC III, form. 69 × 97 cm; maszyna pośpieszna do autotypji „Balthasar“ form. 65 ×95 cm; maszyna pośpieszna „Rollrenner VII“, form. 64×97,5; maszyna pośpieszna „Europa“, form. 50 × 74 cm; „Bertholda“, form. 50 × 71 cm; Viktoria maszyna popieszna „Helene“, form. 50 × 65 cm; tygiel do ciężkich druków „Viktoria VI“, form. 37 ×52 cm (z tyglem do ogrzewania); dwa tygle „Viktoria V“, form. 37 × 52 cm; tygiel „Phönix II“, form. 32 × 42 cm z aparatem do nakładania „Glöcknera“; tygiel „Monopol“, form. 32 × 42 cm; „Miehle Vertikal“, form. 35 × 50,5 cm i tygiel „Zeus IIa“, form. 33 × 44 cm.

Maszyny pośpieszne zaopatrzone są w aparaty do nakładania najnowszych konstrukcyj. Wszystkie maszyny pędzone są osobnym motorem elektrycznym. Deski do przyrządów podręcznych dla maszynisty przymocowane są do maszyn po stronie obsługującej. Tablice pracy, stoły do przyrządów rozstawione są pod ręką. Oprócz stałych lamp sufitowych zainstalowane są lampy z przodu i tyłu każdej maszyny oraz jedna lampa przenośna o dowolnym kierunku. Dalej cztery szafy do sztegów i zamykadeł rolkowych, trzy duże i dwie małe kamienne szafy do farb oraz trzy regały do suszenia druków.

Z poprzedniej starej szkoły wzięto tylko dwie zupełnie nowe maszyny, a resztę maszyn zakupiono nowe. Lekcje praktyczne może otrzymać 36 uczniów w trzech grupach odrazu. Druga hala maszyn znajduje się w suterenie. Tam umieszczona zostanie maszyna rotacyjna oraz jeszcze komplet innych przewidzianych maszyn.

Zecernia została również całkowicie nowo zakupiona. Czcionki są najnowszego kroju i w kompletnych garniturach. W zecerni stoją do dyspozycji aparaty i prasy pomocnicze. Do każdej prasy do odbijania należy regał do materjału zecerskiego oraz kamienna szafa do farby. Po bokach przy oknach są przymocowane składane stoły, tak, że każdego czasu można mieć 16 dalszych miejsc do pracy. Kaszty do materjału ślepego i regały do sztegów poustawiane są pod ręką zecera. Szafy do prób pisma i defektów, cztery tablice do szkicowania zadanych prac i jedna duża tablica ścienna uzupełniają jej urządzenie. Ustawione jest również specjalne urządzenie do przechowania szufli.

Na drugim piętrze urządzony jest dział reprodukcyjny z salą do zdjęć oraz ciemnicami, który wyposażony jest w bogaty zasób najnowszych aparatów i maszyn w zakres reprodukcyj wschodzących. Wreszcie na trzeciem piętrze znajdują się jeszcze ostatnie działy, jak: stereotypja, odlewnia czcionek i dział galwanoplastyki.

Wyposażenie szkoły, jak widzimy z powyższego, jest bogate, co każe przypuszczać, że spełni ona swe zadania.

Z chwili bieżącej

Fałszywe banknoty 100-złotowe. W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 100-złotowego z datą 28 lutego 1919 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym, grubszym, sztywniejszym; kolory farb jaśniejsze, nie tak intensywne, jak na bilecie autentycznym. Znak wodny w medaljonie wytłaczany i natłuszczany, kontury profilu twarzy i układ włosów w szczegółach odmienne. Wizerunek Kościuszki wykonany nieudolnie, twarz o występującej silnie lewej kości policzkowej, włosy po stronie lewej zmierzwione. Godło państwa, orzeł, występuje strzępiasto; upierzenie nieuplastycznione. Rysunki kompozycyj ornamentacyjnych oraz tła, o wybiegających promieniach z pod wielkiej litery „Z“ i liczby „100“ nieudolnie cieniowane, przerywane. Druk w tekście i klauzuli karnej cieniowany grubiej, miejscami przerywany, o konturach nieostrych. Cyfry numeru ścieśnione, nierówne, wykrój cyfr odmienny. Całość falsyfikatu utrzymana jest w kolorach brudnych, rysunki wykonane są grubszemi, nieregularnemi linjami, wskutek czego cieniowanie drobnych kompozycyj rysunków nie występuje tak czysto i przejrzyście, jak na bilecie autentycznym. Falsyfikat niezbyt trudny do rozpoznania.

Przetarg na maszyny drukarskie, litograficzne i introligatorskie. Główna Drukarnia Wojskowa w Warszawie ul. Przejazd 10, sprzeda w drodze przetargu publicznego następujące wycofane z użycia maszyny drukarskie, introligatorskie i litograficzne. 1) maszyna rotacyjna marki fabrycznej König i Bauer, Kloster oberzoll bei Würzburg nr. fabryczny maszyny — 4415, jednobarwna, format papieru: szerokość 46 cm., druku kolumn 8, o rozm. 23×31½ cm. w dobrym stanie, wraz z strugarką, pionem i aparatem do odlewania płyt, oraz motorem elektrycznym. 2) nóż introligatorski marki fabrycznej „Mansfeld“ Nr. fabr. 16382, szerokość cięcia 81 cm., w dobrym stanie. 3) nóż introligatorski, rozmiar cięcia 50 cm. uszkodzony. 4) cztery maszyny do składania „Typograph“ — zdekompletowane. 5) pedał drukarski, rozmiar ramy 43×28 cm. uszkodzony. 6) samochód półciężarowy marki „Ford“ zdekompletowany. 7) prasa litograficzna ręczna, marki fabr. „Krazmus Luter“, rozmiar 88×69 ctm.

Reflektujący na kupno wyżej wymienionych maszyn winien złożyć ofertę w kopercie opieczętowanej w kancelarji Głównej Drukarni Wojskowej, najpóźniej do dnia 15 lipca 1930 r. do godz. 10-ej, w którym to terminie odbędzie się komisyjne otwarcie ofert, oraz rozprawa ofertowa. Składanie ofert na poszczególne maszyny dopuszczalne. Wadjum w wysokości 3% sumy oferowanej, złożyć należy w gotówce lub papierach państwowych w kasie Drukarni, ul. Przejazd 10, w Warszawie.

Obejrzenie maszyn, oraz dodatkowych informacyj zasięgnąć można codziennie od godz. 10-ej do 14-ej na miejscu w Głównej Drukarni Wojskowej, Warszawa, Przejazd 10. Główna Drukarnia Wojskowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta wzgl. nie korzystać z żadnej z wniesionych ofert.

3 miljony złotych subwencji na „państwową pomoc specjalną“ dla bezrobotnych. Subwencje ministerstwa pracy i opieki społecznej dla województw na „państwową pomoc specjalną“ dla bezrobotnych oraz zatrudnienie bezrobotnych wyniosły w maju r. b. sumę 3.000.000 złotych.

Liczba bezrobotnych. W pierwszym kwartale roku bieżącego naliczono okrągło 10 miljonów bezrobotnych na całym świecie; w tej liczbie było bez pracy 5 miljonów w Ameryce, 2,662.000 w Niemczech, 1,581.000 w Anglji, 487.000 we Włoszech, 269.725 w Austrji, 249.460 w Polsce, 47.630 w Belgji, i 1.480 we Francji.

Największy słownik angielski ukończony! „Oxford English Dictionary“, oficjalny słownik języka angielskiego, którego układ rozpoczęty został przed 70 laty, został obecnie ukończony i niebawem znajdzie się na półkach księgarskich. Druk ostatniego tomu, zawierający słowa od Wise — Wyzin, został dokonany w kwietniu roku bieżącego. Pierwszy egzemplarz całokształtu słownika został przeznaczony jako dar dla króla angielskiego.

Słownik rzeczony jest najwyższym autorytetem w wszelkich kwestjach dotyczących języka angielskiego. W ciągu szeregu lat słownik miał nie mniej tylko 6 z rzędu wydawców i kilkaset ochotniczych współpracowników. W dwunastu tomach znajduje się nie mniej tylko 418 825 słów, 5000 opisów i 1 827 306 cytatów. Koszty produkcji tego gigantycznego dzieła oceniono na 300 000 funtów szterlingów. Opracowanie dzieła zostało rozpoczęte w listopadzie 1859 roku pod naczelnem kierownictwem Hartleya Coleridge.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Dziwaczne gazety.

Na słynnej wystawie prasoznawczej w Kolonji nad Renem figurował osobny dział gazet dziwacznych, który zwracał powszechną uwagę zwiedzających wystawę. Były tam gazety z osobliwemi tytułami, jak naprzykład „Wucherpille" (pigułka lichwiarska), „Schwindel- und Lugenzeitung" (gazeta oszustów i łgarzy), dalej gazety drukowane na miejscach, na których zazwyczaj gazet się nie drukuje, naprzykład na lodzie jeziora Bodensee lub na wysokich górach, wreszcie gazety drukowane na papierze opakunkowym lub czarnym jedwabiu i tym podobne inne.

Historja dziennikarstwa zna jednak jeszcze o wiele dziwaczniejsze unikaty gazet, nieraz wprost warjackich, których na wystawie prasoznawczej w Kolonji nie było, a które z tej racji zasługują na wzmiankę. Istniały naprzykład gazety — jadalne! Taką gazetą w całem tego słowa znaczeniu była gazeta francuska „Regal Quotidien" drukowana na smacznem ciaście, była więc organem „literackich smakoszy". Przypuszczać można, że taka gazeta jeszcze dzisiaj cieszyłaby się „wzięciem", a strawićby ją mógł doskonale nawet analfabeta!

Nie tak znów „smaczną", atoli praktyczną wielce była, którą obecnie w muzeum paryskiem przechowuje się jako jedną z najosobliwszych gazet wogóle. Tytuł jej w przekładzie brzmi: „Polityczna chusteczka kieszonkowa, a drukowaną była nie na papierze, lecz bawełnie. W czasie pojawienia się takowej (1831) r. były stawki celne na papier gazetowy we Francji tak wysokie, że wydawcy wspomnianej gazety byli zdania, że w ten sposób obejść mogą wysokie cło i pomimo to, mogą rozpowszechniać swe opozycyjne artykuły przeciwko rządowi francuskiemu. Poszczególny egzemplarz tej gazety kosztował 30 centymów, tuzin natomiast 3,50 franka, temsamem był tuzin „politycznych chusteczek" tańszym od tuzina kupionych w składzie bławatnym „niepolitycznych". Pierwszy numer tej gazety ukazał się w jesieni 1831 roku i zdobył sobie nietylko wskutek swej oryginalności, lecz również wskutek chłodnej i dżdżystej niepogody bardzo wielu „czytelników". Gdy jednakże na wiosnę 1832 r. powietrze się ociepliło i zaziębienia były o wiele mniej liczne, liczba czytelników znacznie zmalała. „Gazeta" rzeczona przestała wychodzić, a pozostałe po dzień dzisiejszy 14 numerów tej gazety należy do najrzadszych okazów pamiątkowych, jakie się ujawniły na niwie wydawnictw gazetowych.

Jeszcze inna gazeta francuska zasługuje na wzmiankę w tym artykule: „La Najade". Ażeby ją było można czytać także podczas kąpieli, przeto wyrobioną była z kauczuku.

Właściwie wcale niedziwaczną, lecz bardzo praktyczną, aczkolwiek osobliwą była gazeta hiszpańska „Luminarja", która ażeby ją czytać było można również w nocy, drukowaną była za pomocą farb błyszczących.

Olbrzymi przewrót nastałby na niwie wydawnictw gazetowych, gdyby pewna myśl amerykańska stała się rzeczywistością: Gazety miałyby zostać powielane na sposób kopji fotograficznych. Nowy ten sposób korzystniejszym rzekomo ma być od zwykłego druku.

Inna niezwykła sensacja na niwie wydawnictwa gazet w Ameryce swego czasu donosiła o założeniu gazety redagowanej i drukowanej przez warjatów. Gazet redagowanych i drukowanych przez ludzi rozsądnych istnieje dosyć, może nawet za wiele. Z tego punktu widzenia skiełkowała w mózgownicy dyrektora domu obłąkanych w Buenos Aires myśl założenia gazety warjackiej. W powierzonym mu zakładzie obłąkanych znajdowało się kilku drukarzy i literatów sfiksowanych i z pomocą ich wydawano gazetę, która pod względem warjackich pomysłów nie była do prześcignięcia. Wydawnictwo to jednakże cenzura niebawem zawiesiła.

Jednem z najbardziej niesamowitych wydawnictw na całej kuli ziemskiej jest niezawodnie wychodząca w Paryżu „Gazeta dla żebraków". Podaje ona bogaty spis wszystkich ślubów, chrzcin i pogrzebów, które w ciągu bieżącego tygodnia się odbędą, a przy których żebracy liczyć mogą na obfite żniwo. Dalej podaje rzeczony organ żebraków paryskich obszerny spis ludzi znanych z dobroczynności, informując w jakich godzinach filantropiści przyjmują oraz wiele innych szczegółów należących do „fachu".

Również wychodziła w Paryżu przed wybuchem wojny światowej „Gazeta dla apaszów". Interesującem było sprawozdanie z dziedziny mody w tej gazecie: „Kołnierzyków i krawatek zawsze jeszcze panowie zbyt mało używają. Jedwabny „balonik" ostatecznie ustąpił miejsca czapce szoferskiej. Tatuowania u apaszów bywają jeszcze stosowane, atoli możliwie dyskretnie. Nie sprawiając łoskotu podeszwy gumowe coraz to liczniej bywają noszone". W pewnym numerze tej gazety zbrodniarzy paryskich umieszczono także następującą nagrodę konkursową: „Jak nazywało się dziesięciu największych apaszów bieżącego stulecia?" Z złośliwości dodano następującą uwagę: „Ażeby rozwiązanie tej kwestji utrudnić, nie należy podawać w nadsyłanych rozwiązaniach konkursowych nazwisk polityków." — Podobna gazeta wychodziła również w Niemczech pod tytułem „Armer Heinrich" (Biedny Henryk).

Jak olbrzymią wobec powyższych różnicę stanowiły gazety, które naprzykład jako artykuł wstępny podawają rozdział z Pisma św.! Przed niespełna dwoma laty podała we Włoszech pewna przez faszystów cenzurowana gazeta pierwszy rozdział Pisma św. traktujący o stworzeniu świata, jako artykuł wstępny, pomyślany jako protest przeciwko cenzurze faszystowskiej! Owa gazeta włoska nie była zresztą pierwszą, która w polityce posługiwała się Pismem św. W 1910 roku podała pewna gazeta angielska kazanie Chrystusa Pana jako artykuł wstępny. Rekord pod tym względem osiągnęła naturalnie znowu Ameryka, gdzie już w 1891 roku gazeta „Chicago Times" przedrukowała całkowicie Biblję w nowem tłumaczeniu.

Jako ostatni dziwoląg dziennikarski podajemy wydawnictwo „Ostatnia gazeta tego świata", której egzemplarz, jeden z niewielu istniejących, przechowywany bywa jako bardzo rzadki unikat w bibljote-

ce Klubu prasowego w Londynie. Pewien misjonarz w Szanghaju przepowiedział był, że koniec świata nastąpi w dniu 23 września 1921 roku, punktualnie o godzinie 12 w południe. Z powodu tej przepowiedni wydała pewna gazeta w Szanghaju specjalny numer na zakończenie świata, zatytułowany „Piąty jeździec", wskazujący na czterech apokaliptycznych jeźdźców; swe wydawnictwo natomiast nazwała ostatnią gazetą świata. Numer ten zawierał wiadomości obrazki i mapy, które dotyczyły przebiegu końca świata. W notatce redakcyjnej podano, że następny numer „zostanie w niebie na azbeście drukowany". Gdy wydrukowano 24 egzemplarzy tej gazety, maszyny drukarskie, nie wiadomo z jakiego powodu, stanęły. Pewnie drukarze chińscy, słysząc, że koniec świata się zbliża, przestali obsługiwać tłocznie drukarskie. Stąd gazeta zatytułowana „Piąty jeździec" zyskała wielką wartość archiwialną, a egzemplarz znajdujący się w posiadaniu Klubu prasowego w Londynie pewnie jest jedynym, który znajduje się w Europie.

Czy to, co o niesamowicie dziwacznych gazetach ubiegłych stuleci i ostanich dziesiątek lat podawano, zawsze ściśle zgodne było z rzeczywistością, tego oczywiście skontrolować nie zawsze było można. Z powyższych podań atoli staje się widocznem, jakie dziwaczne pomysły za pomocą potulnej farby drukarskiej i jeszcze potulniejszego papieru ujrzały światło dzienne.

Z wydawnictw

Stanisław Jarkowski. „Najnowsza literatura o prasie i jej nauce w Polsce". Wydawnictwo „Bibljoteki Prasowej Polskiej" (zesz. Nr. 7), Warszawa 1930. Broszura ta, skreślona żywo, obrazuje słabe przejawy studjów u nas nad prasą. Autor, znany w tej dziedzinie, bodaj jedyny badacz, wskazuje na konieczność stworzenia u nas nauki o prasie wzorem zagranicy i powołania do życia instytutu prasoznawczego, jako ośrodka, popierającego i koordynującego wszelkie przedsiębrane w tej dziedzinie badania i studja. Jest to tem konieczniejsze, że „nauka o prasie zagranicą zatacza coraz szersze kręgi, a u nas tkwi w zarodku". Brak dotychczas nam gruntownie opracowanej i dającej pewną syntezę historji prasy polskiej. Brakowi temu zaradzić należałoby corychlej. Sprawę tę posunęłoby jaknajszybsze powołanie do życia instytutu prasoznawczego, w którym opracowanie historji prasy w Polsce byłoby dziełem podstawowem, ułatwiającem złożenie podwalin pod dalszą działalność nad studjami o prasie. Broszura Jarkowskiego jest b. aktualną nie tylko dla prasy ale i dla szerszego ogółu społeczeństwa, gdyż informuje o tem, gdzie i jakie u nas można znaleźć wiadomości o prasie, oraz czego brak jeszcze u nas w dziedzinie informacyj o prasie. Broszura ta — to pierwszy głos motywujący rzeczowo konieczność stworzenia u nas nowej wiedzy — nauki o prasie.

„Polska Gazeta Introligatorska". Wyszedł z druk nr. 6 o następującej treści: Obliczanie własnych kosztów produkcyjnych w introligatorniach. — Złocenie ręczne. — Z epoki cechów introligatorskich (Uczeń). — Ręczne wytwarzanie kolorowego papieru naklejowego. — Pamiątkowa księga Nieznanego Żołnierza. — Wystawa rzadkich i najpiękniejszych opraw dzieł w Paryżu. — Położenie introligatorstwa w Holandji. Przyciskacz przy maszynie do cięcia papieru. — Przemysł kartonażowy i ozdabianie towarów. — Kronika. — Rozmaitości . — Odpowiedzi Redakcji. — Do numeru dodano załącznik z dwoma ilustracjami, wyobrażającemi Księgę Pamiątkową Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, przeznaczoną dla delegacyj, wpisujących swe nazwiska przy składaniu wieńców, oraz moment wręczenia tej Księgi Pamiątkowej przez introligatorów i rzeźbiarzy warszawskich przedstawicielom Komendy Miasta. Jako załącznik dodano wkładkę reklamową firmu „Compactor", uniwersalną maszynę „Haridor" do obciągania zaokrąglonych narożników. — Numer zawiera 16 stron działu redakcyjnego i 8 stron ogłoszeń. Adres redakcji i administracji: Poznań, Piekary 8-a.

Z chwili bieżącej

Działalność wydawnicza OO. Pallotynów w Polsce. Od trzech lat pracuje w Warszawie zgromadzenie OO. Pallotynów, prowadząc „Dom Prasy Katolickiej". Placówka ta rozwija wielce ożywioną i wszechstronną działalność, dzięki ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy Zgromadzenia. Wychodzą więc między innemi nakładem „Domu Prasy Katolickiej" dwa tygodniki („Posiew" i „Przegląd Katolicki"), trzy miesięczniki („Rodzina Polska", „Królowa Apostołów" i „Mały Apostoł"), jeden kwartalnik („Apostoł wśród świata"). Tak intensywna akcja wydawnicza absorbuje 40 członków Zgromadzenia i 98 osób świeckich. — Czterdziestu ojców i braci daje bezpłatnie i ofiarnie swą pracę dla wydawnictw. Dla scharakteryzowania tych trudności wystarczy powiedzieć, że członkowie Zgromadzenia nie mają stosownego pomieszczenia, znajdując przytułek w kilku punktach miasta, na poddaszach i w przygodnych lokalach, co dla zgromadzenia zakonnego i intensywności jego pracy jest ogromną przeszkodą. Mimo różnych przeszkód, O. O. Pallotyni kosztem osobistych wysiłków, kosztem samozaparcia i różnych niewygód konsekwentnie dążą do rozwinięcia powierzonej sobie placówki na szeroką skalę.

Trzeci międzynarodowy kongres reklamy odbędzie się w Brukseli w okresie od 6 do 9 lipca. Należy dodać, iż Belgja obchodzi właśnie stuletnią rocznicę niepodległości. Poza obradami w Brukseli przewiduje się zwiedzenie międzynarodowej wystawy kolonjalnej morskiej w Antwerpji oraz międzynarodowej wystawy przemysłowej w Leodjum.

Ruch wydawniczy w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych. Ogólna niemiecka produkcja książek w r. 1929 wyniosła 27 002 dzieł, w tem 22 164 nowości i 4 838 wydań powtórnych. W r. 1928 ukazało się 27 794 książek, w czem było 22 951 nowości i 44 843 wydań powtórnych. W Stanach Zjednoczonych wydano w r. 1929 książek nowych — 15 000. Przeciętny nakład książki wynosił — 20 000 egz.

Sowite odszkodowanie dla redaktora. Długoletni naczelny redaktor wpływowego dziennika demokratycznego „Vossische Zeitung" Georg Bernhardt opuści w bieżącym roku swe stanowisko i otrzyma od wydawnictwa Ulsteina odszkodowanie w wysokości 600 tys. marek (około 1 200 tys. złotych).

Ile firmy amerykańskie wydają na ogłoszenia. Według sprawozdania Stowarzyszenia Wydawców Amerykańskich (The American Newspaper Publishers Association) w r. 1929 różne firmy i przedsiębiorstwa amerykańskie zapłaciły za ogłoszenia w prasie łącznie 260 milj. dol. Gdyby nie depresja gospodarcza, jaka nastąpiła po wielkim krachu giełdowym na jesieni, suma ta powiększyłaby się jeszcze przynajmniej o 40 milj.

Bibljoteka, której nikt nabyć nie chce. Książę Stolberg-Wernigerode stara się swą cenną bibljotekę sprzedać. Trwające od kilku miesięcy układy z instytucjami rządowemi rozbiły się. Istnieje przypuszczenie, że pruski minister finansów rzeczoną bibljotekę zakupi na rzecz państwa, lecz i to, jak z Niemiec donoszą, jest wątpliwe, ponieważ skarb niemiecki znajduje się w trudnem położeniu.

Wzajemna ochrona praw autorskich w Niemczech i Austrji. Umowę w przedmiocie zawartej pomiędzy Niemcami a Austrją wzajemnej ochrony praw autorskich zatwierdziła wiedeńska rada narodowa.

Bibljoteka gigantyczna. Najwyższy gmach bibljoteczny zamierza zbudować uniwersytet w Rochester, w stanie nowojorskim. Gmach bibljoteczny liczyć będzie 19 pięter, a bibljoteka składać się będzie z przeszło miljona tomów. Koszty budowy gmachu bibljotecznego przewidziano na 1 500 000 dolarów.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej
z siedzibą w Warszawie

Zwiedzenie Papierni „Malta".

Dnia 26 czerwca r. b. po południu o godz. 2 zwiedziło Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu w liczbie 25 osób pod kierownictwem dyr. p. Kulińskiego papiernię „Malta" pod Poznaniem. Przywitał gości dyr. tejże p. Sturmer; oprowadzał gości po obszernych ubikacjach p. Tomaszewski, przedstawiając wyrób papieru od najzwyklejszych do najwykwintniejszych. Członkowie Towarzystwa mieli sposobność wniknąć w tajniki wyrobu papieru od samego zmiażdżenia drzewa i celulozy, aż do jego kompletnego wykończenia. Dodać wypada, że papiernia na Malcie posiada dwie maszyny papiernicze jak i urządzenie techniczne najnowszej konstrukcji.

Po zwiedzeniu papierni udali się członkowie i goście, w tem kilka pań, do pobliskiego lasku pod „Kopiec Kościuszki", gdzie w harmonijnym nastroju spędzono kilka chwil, racząc się uroczem widowiskiem okolicy i zwiedzeniem kopca. *T.*

O uzdrowienie stosunków w gałęzi papierniczo-piśmienniczej.

Komisja Organizacyjna Ogólnopolskiego Związku Przemysłu i Handlu Gałęzi Papierniczo-piśmiennej, prowadzi w dalszym ciągu z pomyślnym rezultatem akcję wprowadzenia w życie uchwalonego w maju b. r. jednolitego cennika dla standartowych artykułów papierniczo-piśmiennych.

Cennik ten został już przyjęty przez zainteresowanych kupców w Poznaniu, Łodzi, Wilnie, Lwowie, Krakowie, Katowicach i Sosnowcu. W ośrodkach tych powstały Okręgowe Komisje Kupieckie, które baczą na ścisłe przestrzeganie przez kupców cennika, opatrzonego zresztą sankcjami karnemi.

Do tej pory już dało się odczuć dzięki wprowadzeniu stałego cennika, pewne uzdrowienie opłakanych przedtem stosunków w handlu papierniczo-piśmiennym. W związku z tem zwołuje Komisja Organizacyjna w najbliższym czasie do Warszawy, dla pełnego uporządkowania tych stosunków Zjazd przemysłowców i Ogólne Zebranie Kupców Gałęzi Papierniczo-piśmiennej.

Czy znacie swe towary?

Sądzę, że nie! Inaczej bowiem w wielu składach detalicznych papieru i przyborów biurowych nie stałoby po regałach i w oszklonych wystawkach na kramnicy tyle przedmiotów niesprzedanych, ponieważ — zdaniem kupca papieru i artykułów biurowych — nie można ich sprzedać.

Fabrykanci wysilają się, by swe wielce pożyteczne i łatwe do sprzedania przedmioty biurowe stale doskonalić. Kupiec papieru i artykułów biurowych nowości te chętnie przyjmuje, atoli mało ich sprzedaje, ponieważ personel jego nie potrafi towarów tych nabywcy przedstawić jak się należy, lub nie zadaje sobie trudu używać ich tak, jak to nieodzownie jest koniecznem. Dla czego tak jest?

Częstokrotnie miałem sposobność obserwować, że nawet w przedsiębiorstwach specjalnych zatrudniony personel nie wie, do czego służą wystawione na sprzedaż przedmioty. Jeżeli dany aparat zostaje przedłożony nabywcy, a przedstawienie i wytłumaczenie użyteczności aparatu szwankuje, wówczas klient traci chęć nabywczą i nie kupi danego przedmiotu. Aparat następnie odkłada się na ubocze, ponieważ tenże „nie idzie", czyli nic nie jest wart. Że atoli aparat z powodu błędnego posługiwania się nim zepsuł się, w to nikt nie uwierzy. Przedmiot odkłada się w kąt niewidoczny, gdzie spoczywa na wieczne czasy. Kupiec papieru ponosi stratę, fabrykant natomiast nie sprzedaje więcej tych aparatów, a stąd najnowocześniejszy i pożyteczny artykuł nie dostaje się w ręce konsumenta.

Przedstawiciel i podróżujący firmy wytwórczej coprawda podczas sprzedaży pokazuje kupcowi i tegoż personelowi bardzo dokładnie, w jaki sposób należy się z danym artykułem obchodzić, co więcej pozostawia karteczki z wydrukowanem objaśnieniem użycia danego przedmiotu, tak że właściwie sprzedaż danego artykułu nie powinna być trudną. Atoli w to-

ku interesu zapomniało się, jak dany aparat obsługiwać należy, a, być może, aparatu nigdy więcej nie zbadano, tak że przy pokazywaniu go nabywcy wszystko dzieje się przewrotnie.

By to niedomaganie usunąć, koniecznie trzeba, ażeby personel wszelkie towary, znajdujące się w przedsiębiorstwie, dokładnie poznał i zaznajomił się z ich mechanizmem. Bez tego nie należy żadnej maszyny i żadnego aparatu przedkładać klientowi. Ażeby się tak, a nie inaczej działo, powinien nad tem czuwać właściciel przedsiębiorstwa lub tegoż zastępca. Stąd powinno się w krótkich przerwach, o ile ruch w interesie na to zezwala, ćwiczyć personel w używaniu danej maszyny lub aparatu biurowego. Co więcej, personel powinien szefowi lub tegoż zastępcy pokazać w jaki sposób używać i w sprzedaży zalecać należy w rachubę przychodzący przedmiot. Dopiero wtenczas szef lub tegoż zastępca mogą się przekonać, czy personel odpowiednio jest wyszkolony w sprzedaży danego przedmiotu. Wtenczas też będzie sprzedaż miała słuszne powodzenie.

Nie mówię tu o maszynach specjalnych, lecz tylko o takich maszynach i aparatach, które się przy kramnicy sprzedaje. A gdy właściciel interesu zrobi przegląd takich towarów w swem przedsiębiorstwie, wówczas spostrzeże, że ten i ów aparat wskutek nieprawidłowego obsługiwania uległ uszkodzeniu i z tego powodu nie mógł być sprzedany. Nieraz ogarnie go zdumienie, że tak mnoga ilość martwego kapitału znajduje się w jego składnicy i w przyszłości bacznie czuwać będzie nad tem, ażeby maszyn względnie aparatów biurowych klienteli nie przedstawiano dopóty, aż z mechanizmem ich personel dokładnie się zapozna. Właściciela przedsiębiorstwa następnie ogarnie zdumienie, jak wiele maszyn i aparatów, które do niedawna nic nie były warte, teraz wskutek fachowego pokazu klientowi sprzedać było można.

Polecenia godną byłaby myśl, ażeby w Poznaniu i innych miastach naszego kraju urządzano wykłady i kursa w obsługiwaniu maszyn i aparatów biurowych. Zagranicą dzieje się to już od dawna z powodzeniem. Kupiec papieru, maszyn i aparatów biurowych. Zagranicą dzieje się to już oddawna z powozajęcia w interesie do zorganizowanych w tym celu uczelni, ażeby personel jego rozszerzył zakres swych fachowych doświadczeń i wiadomości. Jeżeli w tym kierunku i u nas w Polsce nastanie zmiana poglądu na sposób z powodzeniem praktykowany w Niemczech i innych krajach, wówczas wychowamy sobie nową generację fachowych sprzedawców, którzy będą dźwignią przedsiębiorstw naszych, co wobec stale postępującej mechanizacji prac biurowych nieodzowną jest koniecznością.

Notatki

Obniżenie podatku obrotowego od eksportu papierówki. Przed kilkoma dniami na konferencji międzyministerjalnej zapadła uchwała obniżenia stopy podatku obrotowego od eksportu papierówki do ½%. Jak się dowiadujemy obecnie, już w dniach najbliższych ukazać się ma odpowiednie rozporządzenie p. ministra skarbu, wprowadzające w życie powziętą decyzję.

Nowy zakład introligatorski w Gdańsku. W Gdańsku przy ulicy Goldschmiedegasse założył p. Paweł Czarnecki warsztat oprawy książek.

Opatentowanie sposobu wyrabiania masy sulfitowej. Patent finlandzki na pewien sposób wyrabiania masy sulfitowej otrzymali profesor O. Rontala, dr. Jan Sevón i dr. Wnorinen w Helsingforsie.

Zagraniczne rynki szmat i odpadków papierowych. Przygnębienie, panujące na rynku starego papieru zdaje się panować po wszystkich krajach. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej panuje cisza na rynku starego papieru, jedynie popyt na szmaty papiernicze nieco się ożywił, atoli po zniżonych cenach. Również w Anglji panuje zastój na rynku starego papieru. Niemcy wskutek swego trudnego obecnie finansowego położenia nie są w stanie poczynić zakupów, wskutek czego panuje w Anglji nadmiar. Jedynie we Francji jest inaczej. Tam szmaty papiernicze wszelkiego rodzaju natychmiast można sprzedać. Również w starym papierze popyt jest ożywiony; dotyczy to mianowicie przedniejszych gatunków. W Belgji panuje dotkliwy zastój; na giełdzie produktów surowych w Brukseli, na której zjawiali się zawsze handlarze i producenci z Niemiec, panuje cisza. W Holandji szczególnie dotkliwy panuje zastój; żadnych gatunków nie zakupiono. Również na rynku czechosłowackim interes nie był zadowalający; szmat papierniczych wogóle sprzedać nie można. Dostawy zagraniczne zmalały w ostatnich tygodniach. Ceny po części uległy zniżce.

Upadek fabryki papieru w Niemczech. Zastanowiona przed 5 laty fabryka papieru w Altkloster wystawioną została obecnie na sprzedaż. Gmachy fabryczne i domy mieszkalne zostaną w mniejszych partjach sprzedane. Z powodu zastanowienia ruchu fabryki papieru straciło kilkaset robotników swego czasu pracę. Przez sprzedaż fabryki papieru, jak przewidują, pozostaną na miejscu inne przedsiębiorstwa przemysłowe.

Wiadomości z firm

„Steinhagen i Saenger, Fabryki Papieru i Celulozy, Spółka Akcyjna". „Pabjanicka Fabryka Papieru Rob. Saenger, Spółka Akcyjna", po dokonaniu fuzji ze Spółką Akcyjną pod firmą: „Spółka Akcyjna Steinhagen, Wehr i Spółka, Fabryka Papieru w Myszkowie" istnieć będzie nadal pod firmą: „Steinhagen i Saenger, Fabryki Papieru i Celulozy, Spółka Akcyjna". Przedmiotem działalności Spółki jest wyrób i sprzedaż papieru, tektury, miazgi drzewnej i celulozy, organizowanie i eksploatacja przemysłów pomocniczych, pokrewnych i pochodnych, uczestnictwo w innych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, w szczególności zaś prowadzenie: a) fabryki papieru w Pabjanicach, b) fabryki papieru i tektury we Włocławku, c) fabryki celulozy we Włocławku, które należały do firmy „Spółka Akcyjna Pabjanickiej Fabryki Rob. Saenger S. A." i d) fabryki papieru w Myszkowie, która należała do Sp. Akc. Steinhagen, Wehr i S-ka, „Fabryka Papieru w Myszkowie S. A." Siedzibą Spółki jest miasto stołeczne Warszawa. Kapitał akcyjny spółki wynosi 40.000.000 złotych i podzielony jest na 400.000 sztuk akcji o wartości nominalnej 100 złotych każda.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.
Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. 1. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.